

Produkcja odlewów pod ciśnieniem skracą kilkunastokrotnie dotychczasowy cykl wytwórczy

W Krakowie odbyła się krajowa narada naukowo - techniczna poświęcona zagadnieniu produkcji i zastosowania odlewów ciśnieniowych tj. odlewów wykonywanych pod ciśnieniem w specjalnych maszynach.

System ciśnieniowy skracając znacznie czas wykonywania i koszty produkcji odlewów. Czas wykonywania odlewu pod ciśnieniem jest kilkanaście razy krótszy od czasu potrzebnego na wytworzenie odlewu inną metodą.

W roku przyszłym odlewy ciśnieniowe znajdą szersze niż dotąd zastosowanie w wielu gałęziach przemysłu jak np. w przemyśle motoryzacyjnym, budowy maszyn i precyzyjnym.

Komsomolcy inicjują nową formę współzawodnictwa w walce o węgiel

MOSKWA (PAP). Komsomolcy kopalni im. Kisielowa w Zagłębiu Donieckim wezwali młodych górników w całym kraju do rozwinięcia współzawodnictwa o wzorowe opanowanie maszyn górniczych i o ich lepsze wykorzystanie.

Młodzi górnicy postanowili, po uwzględnieniu swoich możliwości, zwiększyć znacznie wydajność maszyn górniczych i sprzętu technicznego oraz przedłużyć eksploatację maszyn.

Ze świata

MOSKWA. — Agencja TASS donosi z Kairu, że dziennik „Al-Ahram” o buncie wśród żołnierzy pochodzących z wysp Mauritius i Kenii, którzy znajdują się w angielskich obozach wojskowych w straszliwym Kanahu Sueskim.

Zandamiera angielska dla ułmienia buntu użyła broni palnej. Trzech żołnierzy zostało zabitych, 20 żołnierzy z wyspy Mauritius aresztowano.

PEKIN. — Naczelne dowództwo korpusu armii ludowej donosi, że w dniu 18 bm. oddziały artylerii przeciwlotniczej i szturmowo-niszczącej samolotów zestrzeliły 3 i uszkodziły 7 samolotów nieprzyjaciela, które brały udział w bombardowaniu i ostrzeliwaniu ludności cywilnej.

MOSKWA. — Agencja TASS podaje z Bejrutu za dziennikiem „Liban” „Telegraph” że w Turcji dojdzie do walki z okupantami francuski batalion partyzancki im. Farhata Hasezda.

Dziennik donosi, że między tym batalionem a wojskami francuskimi doszło do potyczek.

MOSKWA. — Jak donosi agencja TASS z Aten, powołując się na dziennik „Allaghi”, na wyspie Agios Nikola powstanie zalała polonijny w kawalerii obóz koncentracyjny, w którym więźniów są skazańcy polityczni.

Komendant obozu nie zgodził się na to, by więźniowie schronili się w domach opuszczonych przez ludność polską. Życiu wielu z nich grozi niebezpieczeństwo.

Uwaga czytelnicy!

Najbliższy 43 nr „Słowa Tygodnia” ukazuje się jako dodatek do „Słowa Ludu” w środę, 21 grudnia br.

W sobotę, 3 stycznia 1953 r., nie ukazuje się „Słowo Tygodnia”. Ukazuje się ono natomiast jako dodatek do noworocznego numeru „Słowa Ludu”.

Począwszy od 16 stycznia 1953 r. nasz dodatek społeczno-literacki ukazywać się będzie jak zwykle, w sobotę.

O pełną realizację zobowiązań finansowych wsi

Plan finansowy bieżącego roku w naszym województwie wykonany został w 86,1 proc.

Stosunkowo najlepiej sytuacja przedstawia się w powiatach: Opoczno (98,9 proc.), Końskie (98,2 proc.) i Sandomierz (87,5 proc.). Na szarym koniu wiodą powiaty: Opátów — 77,3 proc., Jędrzejów — 80,1 proc. i Radom — 83,7 proc. wykonania planu rocznego.

Co zrobiono w powiecie opoczańskim, aby osiągnąć dobre wyniki i co złożyło się na to, że Opátów, Jędrzejów i Radom wiodą na szarym koniu?

Jednym z najważniejszych czynników, które zadecydowały o realizacji zobowiązań wsi w powiecie opoczańskim była szeroka praca uświadamiająca wśród chłopów. Zadecydowała też właściwa postawa rad narodowych wobec ociągających się ze spłatą podatków bogaczy i opornych chłopów.

W powiatach opoczańskim, jędrzejowskim i radomskim rady narodowe potrafiły zobowiązania finansowe jako mało ważną, drugoplanową sprawę. Takie stanowisko wyraża się m. in. tym, że w stosunku do kulaków i części nieświadomych chłopów, dających posłuch kulakom stosowano politykę liberalizmu. Jak dalece metoda ta jest szkodliwa wykazała praktyka.

Rady narodowe nie kontrolowały pracy sołtysów i ci nie wiedzeli i dotychczas nie wiedzą, ile powinni zapłacić podatku w poszczególnych tygodniach, miesiącach, a nawet w kwartale. Toteż inkasę odbywało się bezplanowo.

Abymy w tych ostatnich dniach zerwać z dotychczasową praktyką i przełamać trudności, aby w rezultacie doprowadzić do pełnej realizacji zobowiązań finansowych każdej gromady i każdego chłopca — wszystkie gminy i powiatowe rady narodowe powinny przeanalizować swą działalność i wzmocnić pracę polityczną — wyjaśniającą wśród pracujących chłopów oraz przystąpić do akcji szkodliwej wobec oszczupła i hoźnych chłopów.

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Słowo Ludu

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Nr 304 (1109)

D KIELCE, SOBOTA-NIEDZIELA 20-21 GRUDNIA 1952 R. CENA 15 GR.

Ostatnie słowo w walce o pokój należy do milionów uczciwych ludzi

Przemówienie Wiktora Kłosiewicza na Kongresie Wiedeńskim

WIEDEN (PAP). — Dnia 17 bm. delegat polski Wiktor Kłosiewicz na Kongresie Narodów w Obronie Pokoju wygłosił przemówienie, którego fragmenty podajemy poniżej.

Droży przyjaciele!

W mojej ojczyźnie, kroczącej od 8 lat po drodze pokojowego rozwoju, każdego dnia miliony ludzi stają do pracy, która daje radość i zadowolenie, dzięki której rośnie i pięknieje nasz kraj i nasze życie. Tak dzieje się codziennie nie tylko u nas. Tak dzieje się na olbrzymich przestrzeniach globu ziemskiego, wszędzie tam, gdzie narody ujęły twarde w swe ręce decyzję o swoim losie. Ale są jeszcze na świecie takie kraje, gdzie obok ludzi spieszących do pracy, są ludzie, którzy nie mają dokąd i po co się spieszyć, którzy po całych dniach ponijającego zebrania o pracę, wracają do domu z niczym, a w głowach ich tłucze się uparte pytanie „dlaczego?”

Jest na świecie wielu ludzi, którzy sami nie potrafili się przebrnąć przez gęstą zasłonę łgarstw i oszczerstw, jakimi omotuje się codziennie ich świadomość. Jest wielu ludzi narażonych na skutki rozszalałej propagandy wojennej, która coraz bardziej izoluje ich od rzeczywistej sytuacji na świecie. Tym ludziom trzeba otworzyć oczy. Zebraliśmy się tutaj dzisiaj

z całego świata po to, by uczciwie spojrzeć prawdzie w oczy, by rozważyć i przekonać się nawzajem, że istnieje realna możliwość uratowania ludzkości przed bezmyślną katastrofą.

My mówimy: „Walka o pokój — to walka o życie”. Słowa te rozumie coraz więcej ludzi na świecie. Rozumieją nas i popierają ci wszyscy ludzie, którzy — bez względu na to, jaką ideologię, jaką religię, jaki naród i jaką klasę społeczną reprezentują — nie tracili niezwykłego cennego i wrodzonego normalnemu człowiekowi poczucia uczciwości. Poczucie to mówi nam, że teraz nie wolno milczeć, teraz każdy uczciwy człowiek powinien się wtrącić, powinien zabrać głos. O sprawach wojny i pokoju mówi dziś coraz więcej ludzi, którzy nie tylko nigdy się nie zajmowali, ale nawet nie interesowali się polityką, którzy jednak działają zaczynają rozumieć, że ich głos jest tu potrzebny i że jest ważny.

Hasło obrony pokoju przyciąga i mobilizuje coraz szersze kręgi we wszystkich krajach świata. Świadczy o tym nasz obecny Kon-

gres i nasza tu obecność. Co nas tu tak tłumnie zgromadziło?

Co przywiodło tu nas, dźwigających z potwornych zniszczeń nasz kraj, naszą stolicę Warszawę, budujących nowe miasta, nowe potężne fabryki, odrabiających w ciągu miesięcy i lat wielowiekowe zadanie?

Co przywiodło tu ludzi radzieckich — śmiałych budowniczych komunizmu, poskromicieli sił przyrody dla dobra i szczęścia wolnych narodów?

Co przywiodło tu liberalów i socjalistów, konserwatystów i komunistów, katolików i protestantów oraz wyznawców islamu, wierzących i ateistów?

Przywiodła nas tu wszystkich jedna wspólna i nieugięta wola przeciwstawienia się złu, łączą nas świadomość wspólnego niebezpieczeństwa zagłady, której chcemy uniknąć i której uniknąć możemy. Są wprawdzie wśród organizatorów trzeciej wojny ludzie, którzy uważają się za aniołów pokoju, którzy głoszą z trąbuny ONZ, że ich jedynym celem jest zbawienie świata od niebezpieczeństwa wojny. Docierają do nas głośne słowa i deklaracje tych ludzi, jednak trudno nam w te słowa uwierzyć, gdy fakty i liczby wzięte z oficjalnych statystyk mówią co innego. Liczby mówią nam, że w pierwszym połowie bieżącego roku obrót towarowy między krajami kapitalistycznymi zmniejszył się o 2,5 miliarda dolarów, wzrósł natomiast w tym samym czasie o 33 proc. w stosunku do roku ubiegłego eksport czołgów, samolotów i armat. Czy to zjawisko rozstraszania się handlu narzędziami śmierci, a kurczenie się handlu towarami masowego spożycia nie odsłania nam w dostatecznej mierze prawdziwego oblicza imperialistycznych „aniołów pokoju”?

Liczby mówią nam dalej, że budżet zbrojeniowy USA wzrósł z 1 miliarda dolarów w roku 1937-38 do potwornej wysokości 58,2 miliarda dolarów w roku 1952-53 i stanowi obecnie 74 proc. całego budżetu Stanów Zjednoczonych. Te same źródła statystyczne wykazują, że w następstwie polityki zbrojeniowej oficjalne zyski monopolu kapitalistycznych wzrosły z 3,3 miliarda dolarów w roku 1938 do sumy 42,9 miliarda w roku 1951.

(Dokończenie na str. 2-cj)

Już niedługo nowoczesny port rumuński stanie między Dunajem a Morzem Czarnym

BUKARESZT (PAP). — W Midia, gdzie kanał Dunaj-Morze Czarne łączy się z morzem, trwają prace przy budowie portu. Wznoszone są falochrony oraz budowane są baseny przyszyby portu. W roku 1953 dzięki stosowaniu nowych udoskonalonych maszyn, prace przy budowie portu potoczą się w szybszym tempie. Część urządzeń portowych przybyła już ze Związku Radzieckiego.

Czytelnicy!

W poniedziałek, 22 grudnia br. odbędzie się w Teatrze im. Żeromskiego w Kielcach

WIECZÓR ARTYSTYCZNY „SŁOWA LUDU”

w czasie którego zostaną wręczone nagrody zwycięzcom konkursu „Czy znasz literaturę radziecką?”

Udział w imprezie wezmą artyści krakowscy:

Barbara Muszyńska — fortepian (w programie utwory Chopina, Rachmaninowa, Czajkowskiego, Chaczaturiana),

Karol Szpalski — humor i konferansjerka, Karol Lenert — śpiew.

Pocz. o godz. 19. Bilety w cenie 1—3 zł, wcześniej do nabycia w kasie teatru od soboty 20 grudnia, w godzinach 10—13 i od 16—19.



Choraży walki narodów o pokój — Józef Stalin

Stalin... to imię powtarzane jest z najgłębszą miłością przez setki milionów ludzi we wszystkich językach świata. Jest ono natchnieniem wszystkich ludzi, którzy walczą o wyzwolenie społeczne i narodowe oraz wszystkich ludzi, którzy — już wolni — budują nowe, szczęśliwe życie.

Stalin... to imię oznacza klasyka marksizmu - leninizmu, genialnego kontynuatora nauki Marksa, Engelsa i Lenina, wielkiego współbudowniczego i wodza Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, wielkiego budowniczego socjalizmu i komunizmu, organizatora zwycięstwa nad faszysmem i chorażego walki narodów o pokój.

Stalin... z tym imieniem łączy się dla nas Polaków pojęcie wolności, pełnej wręcz wolności. To przed 35 laty pod pierwszym dokumentem o uznaniu naszego prawa do niepodległego bytu obok podpisu Lenina widnieje podpis Stalina. To Stalin w imieniu Związku Radzieckiego w przeddzień śmiertelnego niebezpieczeństwa, zagrożającego naszemu narodowi, w przeddzień hitlerowskiego napaadu na Polskę, wyciągnął do nas pomocną dłoń, której nie chciała dojrzeć polska burżuazja i sanacyjny rząd zdrajców i sprzedawczyków.

To w latach hitlerowskiej okupacji Polski na gościnnej ziemi radzieckiej znalazły przytułek miliony naszych braci. Na tej ziemi, dzięki pomocy Partii Bolszewickiej i osobistej towarzysza Stalina, powstało Odrodzone Wojsko Polskie, po raz pierwszy wyposażone w najnowocześniejszy sprzęt wojenny. I naszemu wojsku, wyszkolonemu przez radzieckich instruktorów ze stalinowskiej szkoły strategii i taktyki, danym było u boku Armii Radzieckiej wywalczyć drogę do niepodległego bytu narodowego.

A gdy skończyła się wojna, gdy hitlerowska bestia została dobita w jej legowisku przez żołnierza radzieckiego, gdy kraj nasz pod wodzą klasy robotniczej i Polskiej Partii Robotniczej podnosi się z upadku — to dzięki Stalinowi właśnie, jego nieustępliwej postawie na Konferencji Poczdamskiej, prastare polskie ziemie po Bałtyk, Odrę i Nysę wróciły do Macierzy. Stalina podpisał widnieć pod układem o sojuszu i wiecejzy przyjaźni między narodami radzieckimi i polskimi. Pomocy Kraju Rad i szczególnie trosce towarzysza Stalina o losy naszego kraju zawdzięczamy, że nie tylko nie porzadziliśmy znów w niewolniczą zależność od kapitalu amerykańskiego, ale rozwijamy naszą gospodarkę w temple nieznanym w świecie kapitalistycznym, nieznanym w dziejach naszego narodu.

Polska klasa robotnicza, przewodniczka narodu polskiego — nasza partia, podobnie jak cały międzynarodowy ruch robotniczy zawdzięczają partii Lenina i Stalina i osobistej towarzyszowi Stalinowi swoją stale wzrastającą siłę i znaczenie.

Towarzysz Stalin sformułował podstawowe warunki przejścia od socjalizmu do komunizmu, którego fundamenty budują już narody radzieckie. W ustroju tym praca będzie przekształcona z ciężkiego brzemienia, jakim była w warunkach kapitalizmu, w pierwszą potrzebę życiową. W ustroju tym każdy, dając według zdolności, otrzyma według jego potrzeb.

Osiągnąć ten wzniosły cel, który nie ma sobie równego w całej historii świata — to jest perspektywa, stojąca przed wszystkimi narodami, przed całą ludzkością. Nasz naród, dzięki temu, że Polskę wyzwoliła Armia Radziecka, mógł wyjść już na drogę wiodącą do tego celu. Wiele narodów stoi ciągle jeszcze w ogniu walki o wyzwolenie. Narodom tym, ich partiom robotniczym jest bezcennie pomocą teoria i praktyka rewolucji, która zatrumfowała dziś na jednej trzeciej powierzchni kuli ziemskiej.

W rocznicę urodzin Wielkiego Stalina setki milionów ludzi na całym świecie ślą mu z głębi serca płynące życzenia długich lat życia, dla dobra ludzkości. Miliony ludzi powtarzają z otuchą słowa sędziwego pisarza duńskiego, Martina Andersena Nexø: „Przyszłość należy do idei, której najpiękniejszym wcieleniem jest Stalin”.

Z prac Kongresu Narodów

(Obsługa własna AR z Wiednia)

Weszlśmy w ostatni dzień Kongresu, a raczej w przedostatnią jego noc.

Aczkolwiek za kilka dopiero godzin Kongres przystąpi do ostatecznego uchwalenia rezolucji, to jednak można już teraz powiedzieć, że na czoło problemów poruszanych w Wiedniu wysunęło się niewątpliwie zagadnienie niepodległości i bezpieczeństwa narodów zagrożonych przez imperialistów amerykańskich.

Projekt rezolucji Komisji do Spraw Niepodległości i Bezpieczeństwa Narodów zaczyna się od stwierdzenia, że każdy naród ma prawo wyboru tych form ustrojowych, jakie mu odpowiadają i ingerencja w te sprawy jest sprzeczna z zasadą poszanowania suwerenności każdego narodu. Wniosekodawcy podkreślają wręcz, że Organizacja Narodów Zjednoczonych przestała służyć temu celowi, do którego została powołana i wyraża ONZ, by stała się organizacją służącą zabezpieczeniu pokoju.

80 tysięcy pracowników powiększyło szeregi związków zawod.

W toku odbywającej się obecnie kampanii sprawozdawczo-wyborczej coraz większa liczba dotychczas niezorganizowanych robotników wstępuje w szeregi związków zawodowych.

W czasie wyborów w grupach związkowych w szeregi związków zawodowych wstąpiło do chwili obecnej ponad 80 tysięcy nowych członków.

Najwięcej, gdyż ponad 12 tys., pracowników zgłosiło swój akces do Zw. Zaw. Budowlanych.

Stając w obronie poszanowania układów międzynarodowych delegacja polska nie weźmie udziału w bezprawnym rozpatrywaniu przez ONZ sprawy traktatu państwowego z Austrią

NOWY JORK. PAP. Szef delegacji polskiej minister Stanisław Skrzyszewski wygłosił przemówienie w Komisji Politycznej NZ w sprawie Austrii.

Jak wiadomo, sprawa Austrii postawiona została bezprawnie na porządku dziennym obecnej sesji Zgromadzenia Ogólnego przez agresywny blok amerykańsko-angielski.

Zabierając głos w dyskusji, minister Skrzyszewski stwierdził m. in.:

Delegacja polska podkreśla z całym naciskiem, że rozpatrywanie sprawy traktatu z Austrią

przez ONZ stanowi naruszenie Karty NZ. Organizacja Narodów Zjednoczonych nie jest kompetentna i nie ma prawa zajmować się sprawą traktatu pokojowego z Austrią.

Wszystkie państwa prowadzące politykę pokojową — mówił dalej minister Skrzyszewski — a w szczególności Związek Radziecki pragną, by Austria stała się wolną i niepodległą, by naród austriacki odzyskał w całej pełni swoją niezależność. Jedyną słuszną metodą załatwienia tej sprawy — to zakończenie prac nad traktatem państwowym zgodnie z procedurą ustaloną w Poczdamie, w myśl której sprawa ta została przekazana Radzie Ministrów Spraw Zagranicznych.

Szef delegacji polskiej wskazał, że istnieje analogia między sabotowaniem zawarcia traktatu pokojowego z Austrią i niedopuszczaniem do wykonania uzgodnionych w traktacie pokojowym z Włochami postanowień w sprawie Triestu. W jednym i drugim wypadku — powiedział minister Skrzyszewski — chodzi o to, że mocarstwa zachodnie nie chcą porozumienia, ponieważ ostateczne uregulowanie obu spraw pociągnęłoby za

sobą konieczność wycofania sił zbrojnych z tych terenów i zaniechania realizacji agresywnych planów państwa atlantyckiego. W celu pokrycia dotychczasowych aktów politycznych i dla zabezpieczenia sobie wolnej ręki na przyszłość, mocarstwa zachodnie wprowadziły sprawę Austrii na forum ONZ.

W zakończeniu minister Skrzyszewski oświadczył: delegacja polska jest zdania, że sprawa Austrii może i powinna być rozwiązana jedynie drogą przewidzianą w ustalonych układach międzynarodowych. Delegacja polska uważa rozwiązanie tej sprawy na forum ONZ za nielegalne i zmierzające do wzmożenia napięcia oraz do ułatwienia Stanom Zjednoczonym dalszej realizacji ich agresywnych planów. Stając w obronie poszanowania układów międzynarodowych, a w szczególności

ści Karty NZ, delegacja polska sprzeciwia się rozpatrywaniu sprawy Austrii przez Zgromadzenie Ogólne. Wychodząc z tych założeń delegacja polska nie weźmie udziału w rozpatrywaniu meritum sprawy austriackiej i w konsekwencji nie weźmie udziału w głosowaniu nad tym punktem porządku dziennego. Polska nie będzie się także uważyła na związana przez przyjęcie przez ONZ w tej sprawie rezolucje.

Kobiety opanowują szybkościowe skrawanie

Pomoc i opieka, z jaką spotykają się kobiety pracujące w wielu zakładach przemysłowych ze strony dyrektora, rad zakładowych i towarzyszy pracy, umożliwiają im podnoszenie kwalifikacji i opanowywanie zawodów często dla nich dawniej niedostępnych. Jednym z zakładów, w którym dzięki tej opiece rosną kadry kobiet tokarzy i frezowników, jest Chorzowska Wytwórnia Konstrukcji Stalowych, gdzie w wydziale mechanicznym już od szeregu miesięcy stale wzrasta liczba kobiet wykonujących metodą szybkościową. Dziś już 17 robotnic (6 frezownic i 11 tokarzy) pracuje metodą szybkościową, osiągając stale coraz lepsze rezultaty.

Naród koreański odczuwa niesprawiedliwą »rezolucję« ONZ zmierzającą do rozszerzenia agresji

PEKIN. PAP. Centralna Agencja Telegraficzna Korei opublikowała depeszy ministra spraw zagranicznych Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej Pak Hen Jena do przewodniczącego VII sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ Pearsona. W depeszy tej m.in. Pak Hen Jen stwierdza m. in.:

Mam zaszczyt potwierdzić odbiór pańskiej depeszy z 5 grudnia 1952 r., przesłanej w związku z uchwaleniem przez Zgromadzenie Ogólne NZ dnia 3 bm., tzw. »rezolucji« w sprawie problemu koreańskiego. Rząd Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej polecił mi w związku z tym oświadczyć, iż uważa powyższą »rezolucję« nie tylko za pozbawioną mocy prawnej, koniecznej dla rozwiązania problemu koreańskiego, lecz również za niezgodną ze spowodoowaną natychmiastowego zakończenia zbrodniczej agresywnej wojny USA w Korei, do właściwego rozwiązania drogią pokojową problemu koreańskiego. Rząd Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej (KRLD) uważa tę rezolucję za niesprawiedliwą, popierającą brudne cele USA kontynuowania i rozszerzenia agresywnej wojny w Korei.

Skorzystując z okazji Zjednoczonych — oświadcza m.in. Pak Hen Jen — pragnie, jak deklaruje w depeszy, dołożyć wszelkich starań, by jak najprędzej położyć kres wojnie w Korei, to nie powinna działać obłudnie, lecz rozwiązać problem koreański sprawiedliwie, zaprzestając przede wszystkim ognia w Korei. Na podstawie

powyższego proszę, aby pan, jako przewodniczący Zgromadzenia Ogólnego, poczynił niezbędne kroki, aby:

- anulowano wspomnianą i sw. rezolucję;
- rozpatrzone i powzięte kroki konieczne do natychmiastowego przerwania ognia w Korei i do pokojowego rozwiązania problemu koreańskiego na podstawie propozycji Związku Radzieckiego;
- pozwolono przedstawicielom KRLD, będącym rzeczywistymi przedstawicielami narodu koreańskiego, na wzięcie udziału w dyskusji nad problemem koreańskim w organach NZ.

8 tys. zł, 43 q zboża, 89 kg cukru...

Spółdzielcy dzielą osiągnięty wspólnie dochód

Pierwsi w pow. szczecińskim dokonali podziału dochodu na dorocznym walnym zebraniu członkowie RZS »Sierp i Plug« w Ustowie.

Bieżący rok gospodarczy przyniósł spółdzielcom z Ustowa pomyślne wyniki, osiągnięte dzięki wydajnej pracy spółdzielców i członków ich rodzin. Z 30 rodzin w roku bież. do pracy wychodziło przeciętnie 70 osób dziennie, w tym 36 kobiet.

Toteż w bież. roku znacznie wzrósł majątek spółdzielni, sięgający blisko 2 milionów zł., a ogólny dochód wyniósł 705 tys. zł. Poważną część dochodu przeznaczono, zgodnie ze statutem, na cele inwestycyjne i socjalne. Z funduszu inwestycyjnego zakończona zostanie budowa nowoczesnej cieplarni oraz chlewni na 100 sztuk trzody, a z funduszu socjalnego w dalszym ciągu, podobnie jak w br., korzystając będzie spółdzielnia przedszkole, wydawane będą zapomogi itp.

Kolektywna, dobrze zorganizowana praca i wszechstronny rozwój produkcji spółdzielczej zawdzięczały na wzroście zapłaty za dniwkę obrachunkową. Jak obliczono, przeciętny zarobek rodziny spółdzielczej za dniwkę obrachunkową wynosił ok. 8 tys. zł. w gotówce, 43 q zboża i 89 kg cukru. Nie brak jednak rodzin, które zarobiły znacznie więcej.

Uczony radziecki będzie kształcił polskich naukowców — rusycystów

Do Warszawy przybył na zaproszenie Ministerstwa Szkół Wyższych uczony radziecki Aleksander Tokaczow, autor wielu prac naukowych z dziedziny językoznawstwa, specjalista w zakresie gramatyki historycznej i języka staro-cerkiewno-słowiańskiego.

Uczony radziecki przybył do Polski na 2-letni pobyt. Poświęci się on pracy nad kształceniem nowych kadr naukowców rusycystów dla wyższego szkolnictwa polskiego oraz weźmie udział w pracach sekcji językoznawstwa Instytutu Polsko-Radzieckiego.

Szpicel amerykański bada »lojalność«... francuskich marynarzy

PARYŻ (PAP). Prasa francuska podaje, że w czasie ostatniego rejsu francuskiego statku transatlantyckiego »Liberte« z Nowego Jorku do Hawru, na jego pokładzie znajdował się oficer policji amerykańskiej, który przeprowadził wśród członków załogi śledztwo na wzór osławionej komisji do badania działalności antyamerykańskiej. Wywołało to głębokie oburzenie wśród marynarzy i francuskiej opinii publicznej.

Dziennik »L'Humanite« donosi, że w Hawrze odbyło się zebranie członków załogi statku »Liberte«, na którym uchwalono rezolucję protestującą przeciwko tym »inkwizycyjnym metodom« policji amerykańskiej. Uczestnicy zebrania postanowili wysłać delegację do ministra transportu i turystyki, by zaprotestować przeciwko próbom »słusowania wobec francuskich obywateli praw amerykańskich«.

Ridgway potrzebuje »speców« Oświęcimia i Majdanka

BERLIN (PAP). Agencja ADN podaje, że przyszedł »minister wojny« w rządzie hitlerowskim, Blom, wezwał wszystkich b. zawodowych oficerów i żołnierzy hitlerowskiego Wehrmachtu, aby wstępowali do wojsk zachodnio-niemieckich.

Ludzkość wybrała drogę pokoju

Obrady Kongresu w Wiedniu

WIEDŃ (PAP). Na kolejnym posiedzeniu Kongresu Narodów w Obronie Pokoju toczyła się w dalszym ciągu dyskusja nad zagadnieniami, które absorbują umysły wszystkich ludzi na całym świecie, nad sprawą pokoju, niezawisłości narodowej, pololenia kresu toczonym obecnie wojnom i osłabienia napięcia międzynarodowego.

Przewodniczący obradów delegat szwedzki Artur Lundquist udzielił głosu członkowi Biura Politycznego partii »Demokratycznej Związku Manifestu Algerskiego« Hadzi Ali Achmedowi.

W Algerze — oświadczył on, czyni się wszystko, aby zapewnić dobrobyt garstce kolonizatorów kosztem ogromnej większości ludności. Reżim kolonialny walczył nieprzerwanie murmurzy kolonizatorami, w których ręku skupione są wszystkie bogactwa kraju, a ludność, która winna podparcia i opiekę się woli kolonizatorów.

Następnie zabrał głos lekarz koreański No Din Huan.

Wszystkie milujące pokój narody — oświadczył No Din Huan — powinny zażądać od agresorów amerykańskich zaprzestania wojny bakteriologicznej prowadzonej przeciwko narodowi koreańskiemu. Potęgą ich ruch obronowy pokoju na całym świecie nie dopuścić do tego, aby ludność przeżyła wszystkie okropności i hańbę potwornego planu eksterminacji ludzkości narodził się pomysł

bronii bakteriologicznej. Wierzy niezmownie, że obecny Kongres również w tej sprawie odegra swą historyczną rolę.

Z kolei głos zabiera przewodnicząca Światowej Demokracji Federacji Kobiet, Eugenie Cotton, która wita uczestników Kongresu w imieniu milionów kobiet całego świata.

Kobiety całego świata dotkliwie odczuwają następstwa wyścigu zbrojeń, który prowadzi do pogorszenia się sytuacji materialnej. Odmawiając sobie wszystkiego, matka rodziny mimo wszystko nie może zapewnić swym dzieciom najskromniejszego wyżywienia.

Z tego powodu, stwierdza Eugenie Cotton, kobiety biorą czynny udział w ruchu obronowym pokoju w różnych spotkaniach międzynarodowych, w kongresach obrońców pokoju.

Przewodniczący kanadyjskiego kongresu obrońców pokoju, James Endicott, podkreślił w swym przemówieniu doniesienie znaczenia zasady pokojowego współzistnienia narodów. Zasadą ta — oświadczył on — jest

ODZNACZENIE PRZODUJĄCYCH PRACOWNIKÓW PGR-ów



Na zdjęciu: minister PGR H. Chelchowski dekoruje Srebrnym Krzyżem Zasługi Jana Liszewskiego, chlewnistrza PGR Szymonowo, w woj. olsztyńskim.

C A F — fot. Zd. Wdowiński.

Przemówienie Wiktora Kłosowicza na Kongresie w Wiedniu

(Dokończenie ze strony 1-ej)

A teraz spójrzmy na kraje kolonialne i zależne, wijące się w kleszczach kryzysu, wegetujące poniżej minimum egzystencji ludzkiej. Dochód narodowy grupy krajów gospodarczo zacofanych, w których mieszkańcy 1/3 część ludności kuli ziemskiej, wynosi mniej niż 5 proc. dochodu światowego.

Doświadczenie naszego kraju mówi nam, że dopiero z chwilą, kiedy weszliśmy na drogę pokoju, kiedy na nowych podstawach oparliśmy stosunki ekonomiczne i polityczne z naszymi sąsiadami, mogliśmy przezwyciężyć ciemnotę i zacofanie, zlikwidować bezpowrotnie kleskę

niechęć i bezrobocie, oraz nakreślić przed całym narodem wspólny program wszechstronnego rozwoju, który jednoczy dziś w jednolitym gronie wszystkich Polaków, zgodnych w podstawowych sprawach: obrony niezawisłości kraju, realizacji wieloletniego programu naszego budownictwa i konieczności obrony pokoju świata. Dla naszego narodu walka o pokój równomocna jest z walką o rozkwit naszej ojczyzny. Nasze dotychczasowe osiągnięcia potwierdzają przed światem słusność naszej drogi. Jesteśmy głęboko przekonani, że ograniczenie potwornych budżetów wojennych, oświeślenie szaleństwa imperialistów da możliwość krajom i narodom rozmawiać się, żyć i dążyć do szczęścia. Każdy naród ma prawo wybrać sobie sposób życia, który mu odpowiada. Ale nikt nie dał gwarancji podległości wojennych prawa narodu — wbrew ich woli niszczycielskiej wojny. W naszej epoce trwały pokój może istnieć tylko przy zgodnym współzistnieniu i współpracy różnych systemów społecznych i politycznych.

Przebieg konferencji gospodarczej w Moskwie, wielokrotne oświadczenia członków polityków krajów obozu pokoju dowodzą, że współpraca ta jest w pełni możliwa i że może być ona wyliczaniem z ciężkiego impasu ekonomicznego, w jaki wtrąca świat polityka zbrojeń. Ogromny wzrost liczebny ruchu obrońców pokoju, włączanie się milionów nas nowych ludzi do naszego nie mającego precedensu w historii ruchu — dowodzi, że istnieje powszechne dążenie narodów do pokojowego współzistnienia, że mamy pracującą na całym świecie wypowiedzią się przeciwko wojnie.

Wierzymy w niewyczerpane siły umiowych ludzi. Do nich należał będzie ostatnie słowo w walce o pokój.

Literaci polscy w Leningradzie

MOSKWA. — Znajdując się w ZSRR delegacja pisarzy polskich i Żydów Futurystów na czele przybyła do Leningradu. Członkowie delegacji spotkali się z przedstawicielami literatury

IMPERIALISTI WYKORZYSTUJĄ LUDNOŚĆ KRAJÓW PODBITYCH, JAKO »MIĘSO ARMATNI«



Imperialiści amerykańscy, pragnąc użyć narodów Azji jako mięsa armatniego tworzą oddziały wojskowe pod zamaskowaną nazwą »Siły Bezpieczeństwa«

Na zdjęciu: Zmechanizowane oddziały japońskie »SR Bezpieczeństwa«

Zadania organizacji partyjnych woj. kieleckiego w podnoszeniu autorytetu i usprawnianiu pracy rad narodowych

Z dyskusji na Plenum KW PZPR w Kielcach w dniu 14 b.m.

Józef Piwowarczyk
I sekretarz KP PZPR w Sandomierzu

Radni i nauczyciele ziemi sandomierskiej w walce o przebudowę ustroju rolnego

Wśród stara się przeniknąć do aparatu rad narodowych, by w ten sposób hamować nasz marsz naprzód i podrywać autorytet rad wśród ludności. Musimy zatem wzmocnić czujność towarzyszy pracujących w radach. Musimy troskliwie opieką otoczyć rady narodowe — organy władzy ludowej w terenie.

KP analizuje pracę rad naszego terenu, analizujemy też ich kadry. Uzupełniamy i będziemy usuwać z aparatu rad biurokratów, dwulicowców i szkodników.

Jeżeli chodzi o zakładanie spółdzielni produkcyjnych na ziemi sandomierskiej, to dużo pracy wio-

żyły w to gminie rady narodowe i nauczyciele wiejscy. W naszym powiecie powstało już 20 spółdzielni produkcyjnych. Prowadziliśmy i prowadzimy pracę uświadamiającą poprzez wszystkie organizacje partyjne, rady narodowe i organizacje masowe, jak ZMP, Liga Kobiet, ZSCh itd. Mamy dużo przykładów dobrej pracy radnych i nauczycieli i ich ofiarnej i patriotycznej postawy.

Np. nauczyciel z Tufkowic, gm. Wilezycy, Jan Jarzyna, swoją pracę uświadamiającą przyczynił się do powstania pierwszej w tej gminie spółdzielni produkcyjnej. Obecnie w tej gminie istnieją już cztery spółdzielnie produkcyjne. W wyniku dobrej uświadamiającej pracy sekretarza Prezydium GRN w Jurkowie, tow. Szolinglewicz i kierownika szkoły ob. Kubiś, w dniu 13 b.m. powstała tam spółdzielnia produkcyjna pod nazwą „Półkój”.

Plenum KW wykazało nam w jaki sposób komitety partyjne mają kierować pracą rad, wskazało nam, co należy, a czego nie należy robić w naszej pracy z radami.

Stanisław Koźbial
sekretarz organizacji partyjnej przy Prezydium PRN w Busku

Większą opieką należy otoczyć organizacje partyjne przy prezydiach rad narodowych

Nasza organizacja partyjna jest dość liczna, lecz bardzo słaba. Egzekutywa nie zdołała wypracować sobie form pracy, nie zdołała podnieść na wyższy poziom pracy organizacji partyjnej. Praca organizacji partyjnej spoczywała na dwóch lub trzech towarzyszach, reszta w ogóle nie udzielała się. Nie potrafiliśmy też realizować uchwały grudniowej KC. Do dnia dzisiejszego w szeregu organizacji partyjnej jest ośmiu długoletnich kandydatów.

Od marca do obecnej chwili egzekutywa odbyła zaledwie 5 posiedzeń. Nie analizowaliśmy pracy poszczególnych wydziałów — toteż często zdarzają się wypadki biurokratycznego załatwiania spraw chłopów przez poszczególnych wydziały, a niekierujący pracownicy przydziału pracują nie jak czynni działacze władzy ludowej, lecz jak bezduszni biurokraci.

Tadeusz Matyjas
sekretarz KG PZPR w Ciepłowie pow. Starachowice

O większą opiekę nad spółdzielniami produkcyjnymi

Był czas, gdy KG musiał wykonywać pracę należącą do Prezydium GRN. Obecnie po zmianie przewodniczącego Prezydium, praca rady idzie lepiej. Radni nie wywiązują się ze swych obowiązków, zostali odwołani, a na ich miejsce do rady weszli ofiarni i uczciwi ludzie. Radni dużo przyczynili się do tego, że nasza gmina przoduje w powiecie w wypełnianiu obowiązków wobec państwa. I tak na dzień 29 listopada roczny plan skupu zboża wykonaliśmy już w 96,7 proc., a żywność — w 75 proc. Obecnie chłopci odstawiają resztę zaległości.

W naszej gminie istnieje dwie spółdzielnie produkcyjne, w Starym Ciepłowie i Pcinie. Lecz nie było nad nimi żadnej opieki tak ze strony GRN, KG jak i ze strony KP. W spółdzielni produkcyjnej w Pcinie organizacja partyjna niedostatecznie pracuje, toteż do spółdzielni przenikały wrogie elementy, które przez rozpamiętywanie spóźnień, popelnianie nadużyć usiłowały od wewnątrz rozbić spółdzielnię produkcyjną.

Kazimierz Krzysztofik
przewodniczący Prez. PRN w Końskich

KP w Końskich nie kieruje lecz dyryguje PRN

W Końskich jest tak, że gdy zadzwoni telefon, to całe Prezydium PRN musi zostawić swą pracę i iść do KP, nieraz w blizkiej sprawie. Towarzysze z KP nie pomagają nam w pracy, lecz dyrygują nami, podrywając tym samym nasz autorytet i utrudniając pracę Prezydium. Niedopuszczalnym stosunkiem KP do rad narodowych przejawia się też w innych wypadkach.

Chodzi o podniesienie autorytetu rad

Stanisław Jędras
I sekretarz KM PZPR w Radomiu

W okresie kampanii wyborczej zacieśniła się więź między radami a masami pracującymi

Gdy jeszcze przed pół rokiem więź MRN w Radomiu z mieszkańcami była dość luźna, to obecnie jest ona poważnie zacieśniona.

Kampania wyborcza do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej była dla rad narodowych wielkim egzaminem dobrego wiązania się z masami. Aparat rad włączył się do kampanii wyborczej, trzaszczył się o potrzeby ludności, radni brali udział w zebraniach przedwyborczych. Większość członków rad i komisji wzięła czynny udział w pracach komitetów Frontu Narodowego. Tym samym mieli oni wię-

że możliwości poznawania bolączek ludności. Przyjmowali oni skargi i poprzez Prezydium MRN starali się je usuwać. W okresie kampanii wyborczej poważnie wzrosł autorytet MRN wśród mieszkańców Radomia.

Obecnie dla jeszcze większego zacieśnienia więzi MRN z masami, dokonano podziału miasta na rejony. Każdemu radnemu przydzielono rejon, czy też kilka ulic, w których winien on pracować z mieszkańcami, prowadzić pracę uświadamiającą, poznawać bolączki ludności i poprzez Prezydium MRN usuwać je. Każdy radny obowiązany jest przyjmować od ludności wnioski i skargi i zgłaszać je do Prezydium.

Do usprawnienia pracy Prezydium MRN w dużej mierze przyczyniło się Plenum KM, na którym poddano szczegółowej ocenie i krytyce pracę rady.

Są jednak jeszcze i braki w pracy MRN. Są tacy radni, którym załogi zakładów pracy powierzyły zaszczytne miano radnego, a którzy nie wywiązują się ze swych obowiązków. Radni ci nie zdają sprawozdań przed załogami swych

zakładów pracy MRN, nie stara się oni usuwać bolączek istniejących na ich zakładzie — praca ich ogranicza się tylko do udziału w sesjach, nie widąc jej natomiast na codzień.

Dla podniesienia autorytetu rad i usprawnienia ich pracy winniśmy wykorzystać bogate doświadczenia Związku Radzieckiego. Bo tylko w oparciu o te doświadczenia możemy zmobilizować szerokie masy ludności do zwycięskiego realizowania Programu Frontu Narodowego.

Towarzysz Pawlak, podsumowując dyskusję m. inn. powiedział:

— Rady narodowe w naszym województwie, jak potwierdziły głosy w dyskusji na Plenum KW, mają znaczne osiągnięcia. Niemniej jednak na tym odcinku pracy ułwidocznili się poważne zaniedbania, wynikające przede wszystkim z niedostatecznej opieki nad radami ze strony komitetów partyjnych.

Nieraz wypadki biurokratyzowania członków prezydiów i pracowników poszczególnych wydziałów rad narodowych, brak troski o konsekwentne realizowanie uchwał partii i rządu, niewłaściwy stosunek do potrzeb ludzi pracy — to wynik m. in. tego, że do niektórych rad narodowych włącznili się obcy nam ludzie, że kluby radnych i komisje radnych nie wypracowały jeszcze właściwego stylu pracy.

Jak wykazały przykłady, tam gdzie komitety partyjne poprzez członków partii, pracujących w klubach i komisjach radnych, oddziaływują politycznie na pracę rad narodowych — tam generalna linia polityki naszej partii i rządu jest skutecznie wcielana w życie.

I tak np. na odcinku budownictwa spółdzielczości produkcyjnej w powiatach: sandomierskim i opatowskim komitety partyjne w tej pracy ściśle współdziałały z radami narodowymi, uaktywniały je poprzez członków partii pracujących w radach, co w wyniku dało to, że na terenach tych powstały na zasadach dobrowoli nowe spółdzielnie produkcyjne.

Stanisław Pawlak
I sekretarz KW PZPR w Kielcach

Podsumowanie dyskusji

Towarzysz Pawlak, podsumowując dyskusję m. inn. powiedział:

— Rady narodowe w naszym województwie, jak potwierdziły głosy w dyskusji na Plenum KW, mają znaczne osiągnięcia. Niemniej jednak na tym odcinku pracy ułwidocznili się poważne zaniedbania, wynikające przede wszystkim z niedostatecznej opieki nad radami ze strony komitetów partyjnych.

Nieraz wypadki biurokratyzowania członków prezydiów i pracowników poszczególnych wydziałów rad narodowych, brak troski o konsekwentne realizowanie uchwał partii i rządu, niewłaściwy stosunek do potrzeb ludzi pracy — to wynik m. in. tego, że do niektórych rad narodowych włącznili się obcy nam ludzie, że kluby radnych i komisje radnych nie wypracowały jeszcze właściwego stylu pracy.

Jak wykazały przykłady, tam gdzie komitety partyjne poprzez członków partii, pracujących w klubach i komisjach radnych, oddziaływują politycznie na pracę rad narodowych — tam generalna linia polityki naszej partii i rządu jest skutecznie wcielana w życie.

I tak np. na odcinku budownictwa spółdzielczości produkcyjnej w powiatach: sandomierskim i opatowskim komitety partyjne w tej pracy ściśle współdziałały z radami narodowymi, uaktywniały je poprzez członków partii pracujących w radach, co w wyniku dało to, że na terenach tych powstały na zasadach dobrowoli nowe spółdzielnie produkcyjne.

Feliks Fiurowski
kier. Wydz. Administracyjnego KW PZPR w Kielcach

Podnosić autorytet rad narodowych

Dwa lata działalności rad narodowych dały nam przebogaty, różnorodny materiał, obrazujący osiągnięcia i braki naszych organów jednolitej władzy terenowej.

Materiał ten daje nam również możliwość zmiany naszego stylu pracy w radach narodowych — na lepszy, na nowy styl pracy.

Praca komisji rad jest nie tylko ważna dla sprawnej i operatywnej działalności rady.

Dlatego też w ścisłym kontakcie z komisjami muszą być członkowie prezydium, nie tylko sekretarz prezydium do którego należą całość organizacji pracy z komisjami. Członkowie komisji muszą wiedzieć, że ich wnioski są analizowane przez prezydium, a nie zaprzeczane, jak się to obecnie często dzieje w poszczególnych wydziałach.

Czyż mogą dobrze pracować członkowie komisji jeśli np. Prezydium WRN omawia wnioski komisji po wielu tygodniach i bez obecności nawet przewodniczącego danej komisji? W tym tkwi również przyczyna tego, że sesje są mało żywotne, mało bojowe, że nad sprawozdaniami z działalności komisji czy Prezydium nie wywiązują się dyskusja — że nie krytykuje się działalność Prezydium. A przecież włączenie 10-ciu tysięcznego aktu woj. kieleckiego do czynnej pracy politycznej i gospodarczej, to wielkie uaktywnienie na każdym odcinku naszej pracy.

Praca z radami — to bardzo ważny obowiązek wszystkich członków Prezydium. Czyż można mówić o zrozumieniu tej roli przez prezydium, jeśli np. w pow. buskim w większości gmin nie prowadzi się jeszcze stałych kolejnych protokołów sesji GRN, nie prowadzi się ewidencji obecności, nie łączy się z uświadliwieniem dlaczego radny nie bierze udziału w posiedzeniach rady?

Najważniejszą metodą wychowania nowych kadr, jest kontrola przeprowadzana na podstawie wniosków ich pracy. Trzeba stwierdzić, że prezydium rad za 1952 r. bardzo rzadko analizowały pracę poszczególnych wydziałów i jednostek.

Kontrola kadr na podstawie wniosków ich pracy, stała troską o ideowy i zawodowy wzrost poziomu pracowników prezydiów rad jest jednym z głównych warunków pomyślnej działalności rad w realizacji planów gospodarczych i kulturalnych, jest również warunkiem pracy po nowemu — wskazanej nam przez VII Plenum KC naszej Partii.

Musimy zrozumieć i ocenić rolę i zadania rad narodowych, rolę i zadania radnego w radzie narodowej, w komisjach radzieckich i komitetach blokowych. Musimy lepiej niż dotąd walczyć o autorytet radnych rad narodowych naszej władzy ludowej. Wówczas niewątpliwie nasze rady narodowe spełnią zadania postawione przed nimi przez klasę robotniczą i cały naród.

Tadeusz Jakubczyk
członek PRN w Busku

Gdy brak kontroli wykonywania uchwał

PRN w Busku niedostatecznie jeszcze wypełnia swe zadania. Sesje PRN odbywają się chaotycznie, uchwały podejmowane są żywiołowo i nie są przemyślane.

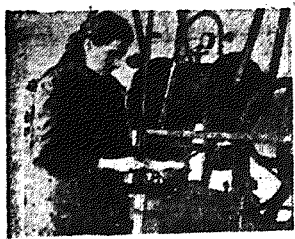
Bywa i tak, że kierownicy poszczególnych wydziałów otrzymują polecenie przygotowania materiału na posiedzenie Prezydium, lub sesji, które mają się odbyć za jedną lub dwie godziny. Jasne, że w tak krótkim czasie nie można przygotować dokładnego sprawozdania czy też informacji.

Często podejmowane są uchwały, lecz nikt nie troszczy się o ich wykonanie. Np. Prezydium podjęło jedną bardzo ważną uchwałę. Za kilkanaście dni byłem w gminie i okazało się, że uchwała ta nie dotarła tam, jeszcze, bo wydział organizacyjny PRN jej nie wysłał. Konieczne jest więc, aby Prezydium PRN polepszyło dotychczasowy swój styl pracy, by kontrolowało wykonanie podjętych uchwał.

Sukces zakłogi huty szkła »Sława« Spółdzielnia produkcyjna »Przełom« po przełomie...

Syrena w tym dniu huczała długo, przeciągle i radośnie na znak, że huta szkła „Sława” jako pierwsza z tego rodzaju hut w województwie kieleckim wykonała na 23 dni przed terminem zadania produkcyjne 3 roku sześciolatki.

Robotnicy wypełnili po brzegi pięknie udekorowaną świetlicę, stał obok ścian i w drzwiach, gdy wszyscy pragnęli wziąć udział w swym święcie. Siedzący w pierwszych rzędach przewodnicy — M. Majewski, H. Kwaśniewski, H. Wróblewski, J. Wencel, A. Futakiewicz, J. Starzyński i inni przeżywali wspólnie z wszystkimi towarzyszącymi pracę wielką chwilę wręczenia szlaku sztandarą przedchodnego.



ZMP-ówka Janina Wywiał pisała w wykładni wód gazowych PPS w Płońsku. Wytrzymała przeciętnie 125 proc. normy. CAF — fot. Jędraszczuk

— W dniach walki o wielkość i siłę naszego narodu, walki o urzędy istnienie wspaniałych planów narodowych robotnicze i robotnicze, techniczne, inżynierowie i urzędnicy, my wszyscy przyszłymi z nowym doświadczeniem. Wykonaliśmy przed terminem plan roczny. Ale nasz robotniczy dar dla ludu i ojczyzny będzie jeszcze piękniejszy, bowiem przez 23 dni nie oślabiając naszego tempa pracy piliśmy ponad plan strumień naszego szkła dla nowych bloków mieszkalnych i hal fabrycznych — mówił uroczystość tow. Zdzisław Zięba.

Zebrał ich przyjęli te słowa burzliwymi oklaskami. Słuchali później przemówienia o osiągnięciach wielkiego Kraju Rad i walce o utrzymanie pokoju między narodami z przewidywaniem, że ich czyn wilek tę jeszcze bardziej wzmacnia.

Podczas uroczystości nastąpił podniosły moment wręczenia sztandaru przedchodnego.

Do stołu przydziałowego, za którym zasiadli kierownik Spółdzielni Pracy tow. Świątek, przedstawiciel Zw. Zaw. tow. Flacyński, przedstawiciel KM PZPR tow. Węgliński, sekretarz KF tow. Gad i przewodniczący Zakładowego Koła ZMP tow. Świątek — podzielił przepięknie czerwonymi wstęgami przedchodni pracy.

— Wręczając Wam, jako przedstawicieli zakłogi szlaku sztandar przedchodni, który jest symbolem Waszych zwycięstw — mówił tow. Flacyński — składam Wam serdeczne życzenia dalszych, jeszcze wspanialszych sukcesów w walce o plany produkcyjne.

W imieniu zakłogi zabrał głos tow. Majewski, przewodnik pracy, który zapewnił, że zakłoga nie poprzestanie na dotychczasowych osiągnięciach, ale jeszcze silniej będzie pracować, aby otrzymać sztandar przedchodni, pozostał w jej rękach.

Z dumą odbierali dyplomy uznania i nagrody przewodnicy i racjonalizatorzy, wśród których byli m. in. Jan Starzyński — czterokrotnie odznaczony już dyplomami uznania, Irena Świątek, Józef Zapala, Mieczysław Majewski, Alojzy Futakiewicz, Waleria Świątek i Adam Ostrowski.

Wśród nagrodzonych za osiągnięcia wyróżnił i za sumienne spełnianie swych obowiązków byli młodzi i starzy, kobiety i mężczyźni. Wszyscy myśleli o przyszłej pracy, o nowych zadaniach 4 roku sześciolatki, które postanowili z honorem i przedterminowo wykonać.

Sztandar przedchodni i świadomość, że wyłożona walka o rozkwit ludowej ojczyzny jest ich obowiązkiem, poprowadzi zakłogę do nowych zwycięstw.

Z. K.

Różnica położona jest w niewielkiej kotlinie, można powiedzieć rozrzucona, przycupnięta do ziemi.

Było niedzielne przedpołudnie. Na drodze było, bo zamierzano ziemi „puścić” pod wpływem słonecznego ciepła. Przewodniczący RSW mieszka półtora kilometra od zabudowań spółdzielni i w dodatku, jak się okazuje, wyjechał.

Tow. Jan Zdański jest członkiem zarządu spółdzielni. Opowiadano on jak doszło do jej założenia.

— Nasza spółdzielnia produkcyjna powstała 4 września 1950 roku. Deklarację podpisało 28 osób, z czego kilka powołanych zostało na odpowiedzialne stanowiska społeczne.

— Początkowo było nam ciężko. Nie mieliśmy zabudowań i to było m. in. przyczyną, że nasza gospodarka nie mogła się należycie rozwijać. Najgorzej było z hodowlą, lecz dziś i ta trudność została pokonana.

— Ale wkrótce przyniesiono nam zabudowania po szkole rolniczej i od tego czasu zaczęliśmy oddychać szerszą pierśią. W grudniu ub. roku zakupiliśmy 10 krów, a oprócz tego trochę maszyn i narzędzi jak siewnik, grabiarkę, dwa skibowce itp. W roku bieżącym do

kupiliśmy jeszcze 5 krów, 15 świń, 2 buhaje, dochowaliśmy się 5 jałówek, poza tym zakupiliśmy jeszcze trochę narzędzi rolniczych. Mamy już młocarnię, 6 wozów, żniwiarkę, siewniki i kilka plugów. Z dużą pomocą przychodzi nam także POM w Brzeziu. Świetnie spisali się POM-owscy traktorzyści w czasie tegorocznych żniw i prac jesiennych.

— Każdy kto uczciwie pracował — jest zadowolony. Dniówka obrachunkowa wyniesie w tym roku w Różnicy co najmniej 16 złotych.

Dziś można powiedzieć, że spółdzielnia „Przełom” jest już po przełomie. Pokonała wszystkie trudności organizacyjne. Poważnie rozwinęła swoją gospodarkę. W spółdzielni oborze i chlewni mieści się teraz 15 krów, 5 jałówek, 15 świń, kilka owiec i 8 koni. A trzeba przy tym wiedzieć, że w zeszłym roku było tylko 6 koni i... nie więcej.

Spółdzielcy w Różnicy mają pod dostatkiem paszy dla rozbijających się inwentarzy. Zebrał przeciętnie około 600 kg buraków pasowych, 600 kg marchwi, ziemniaków też im nie braknie, ponieważ przeciętnie z hektara wykopal w tym roku około 130 q. Siana zaś i mieszanek poponowych zebrali tyle, że wystarczy im nie tylko dla inwentarza zespołowego, ale także na podział między inwentarz członków.

— Bo widziecie — mówi Zdański — sporo hodujemy również i na naszych działkach przyzgodowych. Ja na przykład mam u siebie krowę, jałówkę, 3 maciory, 27 kur i 34 kaczki, chociaż działka moja wynosi tylko 40 arów.

Dużo roboty mieli w tym roku spółdzielcy na swoich polach. Ale robota ta nie jest już taka, jak na indywidualnym. Przy pomocy maszyn dają sobie łatwo z nią radę.

osiągając coraz lepsze rezultaty. Gdy w zeszłym roku — w czasie długiej, jesiennej suszy — spółdzielcy siali pszenicę, bał się trochę Zasada, że nie będzie z niej jadał kłusek. Dziś, kiedy spółdzielcy przystępują do obliczenia dochodu, okazuje się, że Zasada, który wypracował w tym roku 400 dniówek, samej tylko pszenicy otrzymał około 24 kwintale.

Każdy kto uczciwie pracował — jest zadowolony. Dniówka obrachunkowa wyniesie w tym roku w Różnicy co najmniej 16 złotych.

— W tej chwili — mówią spółdzielcy — gospodarstwo nasze liczy 110 hektarów ziemi ornej, 4,5 ha łąki oraz 2 ha sadu. Ażby zobaczyć zwiększyły się nasze wspólne dochody — już teraz nawiązujemy na sadownictwo, warzywnictwo i hodowlę. Z samego sadu na rok przyszły przewidujemy około 100 tysięcy złotych czystego dochodu. Planujemy także, że nasza dniówka obrachunkowa wzrośnie przynajmniej o 5 zł.

Długo jeszcze opowiadali spółdzielcy o swojej pracy, o dochodach i zarobkach, o swoich planach dalszej rozbudowy spółdzielni gospodarki i o tym, że w najbliższą niedzielę odbędzie się walne zebranie członków, na którym podliczy się ogólny dochód spółdzielni i dokona się jego podziału. Ciężkie i interesujące były wszystkie ich wypowiedzi. Wyprzedzała z nich prawda o spółdzielni produkcyjnej „Przełom” w Różnicy. Prawda o tym, że spółdzielnia rośnie i rozwija się.

B. Zapala

Nie może być pobłażania dla tych którzy prześladowują korespondentów robotniczo-chłopskich

Zamieszczamy poniżej obszerny skrót artykułu, który ukazał się w „TRYBUNIE LUDU” dnia 18 bm.

Dzielnice pomagają partii i władzy ludowej korespondentów robotniczo-chłopskich w walce z niedomaganiami na swoim terenie, z przejawami biurokracji, bezduszności, braku rewolucyjnej czujności, marnotrawienia dobra społecznego, zaprzeczania rezerwy produkcyjnych. Dzielnice pomagają partii i władzy ludowej korespondentów w walce o doskonałość pracy aparatu państwowego, gospodarczego i partyjnego.

Ludzi płaconymi iskry prawdy, ludzi pragnącymi za wszelką cenę naprawić niedociągnięcia, ludzi, stanowiącymi jedną z podstawowych dźwigni w dziele naprawy partyjnej i radzieckiej pracy nad budownictwem w terenie — nazywał korespondentów robotniczo-chłopskich towarzysze Stalin.

Państwo Ludowe liczy na Waszą pomoc — mówił do korespondentów robotniczo-chłopskich towarzysze Bierut i wyzwał ich: Śmiało więc piszcie o wszelkich przejawach biurokratyzmu i bezdusznego stosunku do człowieka, walczyć wypróbowanym orężem krytyki z brakiem troski o człowieka pracy, z nieudolnością, z marnotrawstwem. Nie szczędźcie zarozumiałych i sobiepanów — demaskujcie sławców wrogów pomagandy — budźcie czujność.

Wyrazem wagi, jaką przywiązuje nasza partia i rząd do oddolnej krytyki, a w szczególności do krytyki prawej i roli korespondentów robotniczo-chłopskich — były uchwały podjęte przez Komitet Centralny PZPR oraz Radę Państwa i Radę Ministrów w grudniu 1950 r. Wyrazem wysokiego uznania dla pracy korespondentów robotniczo-chłopskich było m. in. nadanie przodującym spośród nich odznaczeń państwowych.

Można by przytoczyć tysiące wspaniałych przykładów, gdy nieprzejednana wobec braków i niedomagań postawa korespondentów odegrała decydującą rolę w szybkim naprawieniu zła, zlikwidowaniu niedomagań w terenie.

Im bardziej redakcje naszych pism dbają o wszechstronną pracę z korespondentami, im lepiej wykorzystują ich sygnały i artykuły, im głębiej i operatywniej instancje partyjne, państwowe i gospodarcze wyciągają niezbędne wnioski z tych sygnałów i artykułów, im większą opieką otaczają na swoim terenie ruch korespondentów — tym mniej jest niedociągnięć i błędów w naszej pracy, tym mocniejsza jest nasza więź z najszerszymi masami społeczeństwa w miastach i wsiach. Coraz lepiej zdają sobie z tego sprawę komitety wojewódzkie i powiatowe, ministerstwa i centralne zarządy, dyrekcje i komitety zakładowe, działacze partyjni, państwowi i gospodarczy.

Ale są wyjątki. Świadczą o tym sygnały, jakie dochodzą z różnych terenów kraju. Są jeszcze ludzie, a nawet odpowiedzialne instancje, które nie tylko nie rozumieją roli oddolnej, społecznej krytyki i nie umieją oprzeć się na niej w swej pracy, ale wręcz — łamiąc wskazania naszej partii — starają się krytykę zakneblować.

Są jeszcze w różnych ogniwach państwowych i gospodarczych zaszkupieni biurokraci, którzy ośmielają się w rozmaity sposób zatrzymywać życie korespondentów aż do wydalenia ich z pracy. Kłóć im na to pozwolił, by wykorzystali swe stanowiska dla dławienia krytyki? Władza ludowa postawiła ich na odpowiedzialną rolę po to jedynie, by jak najlepiej służyli narodowi i krytyka oddolna może im tylko w tym pomóc.

Są jeszcze działacze partyjni, którzy przez palce patrzą na przejawy duszenia krytyki i szikanowania korespondentów w ich terenie, a niedługo nawet maczają w tym palce. Kłóć ich do tego upoważnił, by łamali w ten sposób jedną z podstawowych zasad naszej pracy partyjnej — zasadę wszechstronnego stosowania niezawodnego oręża krytyki i samokrytyki?

Prześladowanie korespondentów robotniczych i wiejskich — to barbarzyństwo, przeczyłoby obyczajom burżuazyjnym.

A przeczyli obyczajów burżuazyjnych stanowią w naszym kraju, gdzie jeszcze działają niedobitki reakcji, pożywkę dla wroga klasowego.

Zaden komitet partyjny nie powinien sądzić, że jeśli na podległym mu terenie zdarzają się fakty gnębienia krytyki i korespondentów, to nie może on „za to wszystko odpowiadać”. Owszem. Odpowiada przed partią właśnie za wszystko, co na podległym mu terenie zachodzi, odpowiada przed partią i za to, żeby była tam szeroka przestrzeń dla krytyki, dla wnikliwego wsłuchiwanie się w sygnały i skargi ludzi pracy i bojowych wyrazieli ich opinii — korespondentów robotniczych i chłopskich.

Obecnie na terenie całego kraju odbywają się powiatowe i miejskie partyjne konferencje sprawozdawczo-wyborcze. Konferencje te powołane są do odegrania dużej roli w dziele dalszego podniesienia poziomu pracy naszych organizacji partyjnych i ich kierownictwa w budownictwie socjalistycznym w terenie. Każda konfe-

rencia musi pogłębić w swej organizacji świadomość, że krytyka i samokrytyka — to najbardziej istotna dźwignia naszego marszu naprzód. W tym świetle na konferencjach powinna znaleźć swoje odbicie ważna sprawa stosunku do korespondentów robotniczo-chłopskich.

Jest niemało działaczy, zajmujących odpowiedzialne stanowiska w aparacie państwowym czy gospodarczym, którym się wydaje, że z tego tytułu mogą domagać się, aby korespondenci uzgadniali z nimi uprzednio swoje artykuły. Takiego prawa „cenzurowania” krytyki najwyżej nie dala im władza ludowa. Taka bowiem cenzura zniekształciłaby sens pracy korespondenta, prowadziłaby nie do krytyki, lecz do jej karykatury.

Podważając całą sprawę — wskazuje towarzysze Stalin — winna być niezależność korespondenta od instytucji i osób, z którymi tak czy inaczej styka się on... Cenzura korespondencji powinna być skoncentrowana w rękach redakcji gazet.

Głęboko też myślał się niektórzy sekretarze komitetów powiatowych, gminnych czy zakładowych, którzy sądzą, że oni przynajmniej mają prawo do takiej „cenzury” w szczególności gdy chodzi o korespondentów, członków podległej im organizacji partyjnej. I im bynajmniej prawa do tej cenzury partia nie dala. Dala natomiast nasza partia prawo każdemu członkowi partii „wypowiadać się” w partyjnej prasie w sprawach dotyczących partii i „zwraćć się w każdej sprawie bezpośrednio do instancji partyjnej dowolnego szczebla aż do KC włącznie” i prawo to zostało usankcjonowane w Statucie Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

O tym, jak ocenić otrzymaną korespondencję i jaki bieg jej nadać — decyduje redakcja gazety. Jeśli zachodzi najmniejsza wątpliwość co do wiarygodności zawartych w korespondencji faktów — redakcja sprawdza sama te fakty na miejscu lub też zwraca się w tym celu do odpowiednich instancji partyjnych. Ale nie jest sprawą komitetu partyjnego cenzurować listy kierowane przez korespondentów do gazet. Pełną swobodę krytyki ma zarówno korespondent partyjny i bezpartyjny. Od członków partii — partia nasza ma prawo spodziewać się szczególnej czujności i szczególnej bojowości w walce z niedomaganiami.

Statut przodującej komunistycznej partii świata — Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego ustala m. in., że

„Członek partii jest obowiązany;

g) rozwijać samokrytykę i oddolną krytykę, ujawniać braki w pracy i walczyć o ich usunięcie...

h) „Członkowi partii nie wolno zatajać złego stanu rzeczy, zamaskować oczu na niewłaściwe postępowanie, wyrządzające szkodę interesom partii i państwa. Ten, kto przeszkadza członkowi partii w wykonywaniu tego obowiązku, powinien ponieść surową karę, jako winny naruszenia woli partii”.

Statut KPZR jest dla naszej partii przykładem, wzorem i nauczaniem. Partia nasza dąży do tego, by każdy jej członek był, tak jak członek wielkiej partii Lenina — Stalina, nieprzejednany wobec braków i niedomagań, śmiały w walce o ich przezwyciężenie, by miał wysokie poczucie swej odpowiedzialności za wszystkie sprawy partii i socjalistycznego budownictwa.

A więc również ci, którzy pod pozorem „uzgadniania poglądów” z członkiem swej organizacji próbują ograniczać korespondentów w krytyce, nie znajdując w naszej partii żadnej tolerancji, niezależnie od stanowiska jakie zajmują.

Ze szczególną żarliwością i energią powinni redakcje gazet partyjnych i bezpartyjnych bronić swych korespondentów przed wszelkimi szikanami ze strony biurokratów, dygnitarzy i sobiepanów.

Obronę swojego korespondenta przed prześladowaniem — wskazuje towarzysze Stalin — powinna wziąć na siebie gazeta, bo tylko ona jedna zdolna jest do wszechstronnej, demaskującej agitacji przeciwko ciemności i wsteczniństwu.

Prowadzenie bezlitosnej, demaskującej agitacji przeciwko wsteczniństwu, przeciwko najmniejszym przejawom gnębienia korespondentów — jest pierwszoplanowym zadaniem całej naszej prasy, zadaniem nie akcyjnym, nie kampanijnym, lecz zadaniem na codzień.

Najpiękniejszym znamieniem okresu, w jakim żyjemy, jest stale wzrastająca aktywność w życiu gospodarczym, społecznym i politycznym najszerszych mas ludzi pracy naszych miast i wsi. Aktywność ta stanowi o sile i prężności naszego młodego ludowego państwa. Jednym z wyrazów tej aktywności jest wciąż rozrastająca się dziesiąta kadra korespondentów robotniczych i chłopskich.

Kadry tej strzec trzeba, jak źrenicy własnego oka. Wychowywać ją i hartować ideologicznie, pracować z nią, pomagać jej, ze wszelkim miar i stałe torować jej drogę do dalszego rozwoju — i z całą energią usuwać wszystko to, co może stanowić przeszkodę na tej drodze.

Sołtys — Bronisława Kocalina

Było to 22 sierpnia br. Dokładnie w miesiąc po historycznym dniu zatwierdzenia przez Sejm Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

„Bronisława Kocalina na zebraniu gromadzkim została wybrana sołtysiem. Kobieta — sołtysiem”. Te słowa były na ustach każdego mieszkańca Częstochy. Niemal w każdym domu we wsi mówiono o nowym sołtysie. Mówiły kobiety i mężczyźni, młodzi i starzy.

„Jak Częstochę Częstochami, a my już tyle lat w nich mieszkamy — mówili starzy chłopcy, — to kobieta, jeszcze u nas sołtysiem nie była”.

Ale sprawę wyboru Kocaliny na stanowisko sołtysa komentowano nie tylko w Częstochach. Ba, wieść ta lotem błyskawicy obiegła i sąsiednie wioski.

Bronisławę Kocalinę znano we wsi nie od dziś. Swym codziennym życiem Kocalina zastrzegła sobie na pełne zaufanie gromady. A droga życia Kocaliny była nietatwa.

W roku 1919 w podostrowieckiej wiosce, w Częstochach w rodzinie robotniczej przyszła na świat dziewczynka.

Od najmłodszych lat, mała Bronka pracując u bogaczy wiejskich, starała się pomagać ojcu w utrzymywaniu domu. Z trudem łącząc naukę z dorywczymi pracami ukończyła szkołę powszechną w Częstochach. Możliwość dalszej nauki zamknął jej jednak ustrój kapitalistyczny — obozarnicz.

Kiedy bohaterka Armii Radzieckiej wyzwoliła nasz kraj spod przemoicy okupanta hitlerowskiego i dopomogła narodowi polskiemu zerwać pięta kapitalistyczno-obozarniczej niewoli — wówczas zmieniło się również życie Bronisławy Kocaliny.

Bronisława stała w pierwszych szereżach walki o socjalistyczną Polskę. Sił jej dodaje i do czynu magrawa partia. Bowiem od 1946 r. Kocalina jest członkiem PPR. Nie boi się skrytobójczych strzałów zza węgla, którymi wrog starą się zastraszyć bojowników o nowe życie. Kobieta organizuje koło Ligi Kobiet. Na zebraniu zostaje wybrana na przewodniczącą.

Pod jej kierownictwem koło aktywnie pracuje. Kobiety zdobywają wiedzę rolniczą i rozwijają gospodarstwo hodowlane. W ten sposób — codzienna pracą zdobywała sobie Bronisława uznanie i autorytet całej gromady.

Sierpień 1952 r. Kocalina obejmowała stanowisko sołtysa w Częstochach. Rozpoczynając swe obowiązki dostawała zboża dla

państwa. Nowy sołtys z energią i zapałem zabiera się do pracy. Nie szczędzi sił, aby w gromadzie Częstochy wszyscy chłopcy wypełnili swe powinności wobec ludowej ojczyzny.

Kocalina dociera do każdej zagrody, do każdego gospodarza. Thumaczy i wyjaśnia konieczność wykonania planu dostawy zboża.

Są chwile, gdy praca ta zda się być syzyfowa. Ale towarzysza Kocalina nie poddaje się. Nie przekonała tego czy tamtego chłopca dziś, to wróci do niego jutro. Jutro nie przekona, to pojutrze... Jeśli i pojutrze przy pożegnaniu usłyszy: „ażbo ja i tak nie odstawię”, to jest jeszcze jedna droga: porozmawiać z jego żoną. Kobieta lepiej i prędzej zrozumie.

W gromadzie Częstochy są jeszcze ludzie uparci, chłopcy którym nie trafiły do serca proste i mądre słowa Kocaliny.

Taki np. Stefan Pożoga, gospodarujący na 7 ha zalega z oddawą ponad 5 q zboża, Jan Wójcik właściciel 8 ha nie oddał jeszcze 6 q zboża, albo Stefan Różanek — 188 kg zboża... A Genowefa Naglarska zalega w wypełnieniu wszystkich obowiązków wobec państwa.

Kocalina wie, że to przez nich gromada Częstochy plan skupu zboża wykonala do dnia 5 bm. tylko w 90 proc. Chłopcy z Częstochy, którzy wypełnili swe powinności wobec państwa również wiedzą, że przez Pożogę, Wójk, Naglarską i im podobnych gromada pozostaje w tyle w realizacji swych obowiązków.

Ale ci wszyscy uczciwi chłopcy z Częstochy, którym na sercu leży sprawa rozwoju gospodarstwa Polski z Kocaliną na czele nie pozwolą, aby taki Pożoga czy Wójko „wymigiwali się” kosztem innych od swych obowiązków.

Muszą je wypełnić wszyscy. Z pomocą gromadzie i jej sołtysowi Kocalinie, przyjdzie władza ludowa.

Polska z dnia na dzień staje się coraz piękniejsza, coraz potężniejsza. Piękniejsza — pracą jej wolnych obywateli, potężniejsza — rosnącą świadomością mas. W tej Polsce coraz więcej dymi kominów nowych fabryk, na wieżach wyłogowych kopalni coraz szybciej obracają się koła, coraz więcej traktorów zaruje młode na naszych polach, w coraz to nowych oknach na wsi zapala się elektryczne światło.

Dla takiej Polski pracuje w Częstochach sołtys — Bronisława Kocalina.

KAZIMIERZ CHODOREK korespondent

Rozwija się przemysł terenowy Kielecczyzny

Zadaniem Wojewódzkiego Zarządu Przemysłu Terenowego w Kielcach jest m. in. produkcja artykułów masowego spożycia dla ludności naszego województwa, stała i systematyczne szkolenie kadr dla przemysłu, uaktywnienie terenów dawniej zacofanych pod względem przemysłowym oraz uruchomienie jak największej ilości punktów usługowych dla wsi i miast. Zadanie to, pomimo istniejących jeszcze niedociągnięć np. w zaopatrzeniu w podstawowe surowce — węgiel, koks, suchą tarcicę, papier oraz pomimo trudności wynikających z przejęcia pod zarząd zakładów nieobjętych poprzednio planem, jak też poważnych trudności na odcinku transportu — jest jednak na ogół pomysłnie wykonywane.

Dzięki ofiarnej pracy załóg poszczególnych zakładów i aparatu administracyjnego i technicznego plan roczny według cen niezmienionych został wykonany w pierwszej dekadzie grudnia br.

Przedterminowe wykonanie planu br. i stały rozwój przemysłu terenowego należy z wdziękiem w dużej mierze wieslanu w życie wskazań VII Plenum KC PZPR, którego uchwały i wytyczne zostały przeniesione i omówione we wszystkich podległych przedsiębiorstwach i zakładach na zebra- niach organizacyj partyjnych, rad zakładowych i na naradach wytwórczych poszczególnych załóg. W świetle krytyki i samokrytyki uwidoczniła się niedostateczna mobilizacja w szczególności aparatu administracyjnego. Uwidoczniły się niewykorzystane dotychczas rezerwy produkcyjne oraz niedostateczny i niewłaściwy styl pracy aparatu zapasowawczego podległych nam jednostek i kierownictwa WZPT. Jednakże aktywność polityczną i gospodarczą potrafił w dużym stopniu przezwyciężyć i zmobilizować pod koniec III kwartału br. załogi poszczególnych zakładów i to spowodowało, że plan za 1952 rok został wykonany w I dekadzie grudnia br.

Czołowe miejsce w realizacji zadań zajęła Tkalinia Bawelna w Bobrz, która wykonała plan w dniu 31 września br. F-ka Mas Zalewowych „Smolopap” w Ostrowcu wykonała roczny plan w dniu 17 września br. F-ka Opakowań Błasanych „Michałczewski” w Kielcach 30 września br., drukarnie w Skarżysku i Sandomierzu wykonały plan w październiku br. Również wiele innych zakładów wykonało roczny plan przed terminem.

WSPÓŁZAWODNICTWO PODZWIŹNIŁO PLAN

Na wykonanie przedterminowego planu wpłynął w dużym stopniu rozwój współzawodnictwa pracy, w którym brało udział 70 proc. pracowników w grupie przemysłowej, a 90 proc. w grupie robotników produkcyjnych.

Dwadzieścia podległych nam zakładów pracy podjęło zobowiązania dla uczczenia Konstytucji, wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej oraz XIX Zjazdu KPZR. Wartość podjętych zobowiązań wynosiła 421.317 zł. Wielu robotników w tym czasie znacznie podniosło swą wydajność pracy.

Tadeusz Skuza — formierz z oddziału „Rzuców” przed zobowiązaniem wykonywał 175 proc. normy, natomiast w czasie realizacji podjętych zobowiązań uzyskał 245 proc. normy. Marian Kłoch — formierz przed zobowiązaniem wykonywał 162 proc. normy, w czasie realizacji zobowiązania osiągnął 218 proc. normy.

Stanisław Sworek w oddziale „Ławacz” w Końskich przed zobowiązaniem wykonywał 162 proc. normy, w czasie realizacji zobowiązania uzyskał 220 proc. normy.

W Zakładach Drzewnych w Skarżysku stolarz Stanisław Skorupa zwiększył swoją wydajność przy produkcji mebli o 11 proc.

W Końceckiej Fabryce Narzędzi Rolniczych Stefan Niewęstowski podniósł swoją wydajność z 134 proc. na 142 proc.

W Fabryce Noży w Przedborzu Józef Stachniuk przed zobowiązaniem wykonywał 167 proc. normy, w czasie zobowiązania podniósł wydajność do 248 proc. Stanisław Motyl podniósł swe wykonanie z 220 proc. na 272 proc. normy.

We współzawodnictwie za III kwartał br. pierwsze miejsce zajęły Radomskie Zakłady Przemysłu Terenowego, zdobywając tym samym pierwsze miejsce w uśrednionym przez Zarząd Główny Zw. Zaw. Prac. Przem. Drobnych. Wśród wielu wyróżniających się pracowników tego zakładu, na uwagę zasługują tow. Łęczyński, wyrabiający 300 proc. normy.

WZPT w roku bieżącym zorganizował i uruchomił 3 zakłady, a to: Fabrykę Łańcuchów w Suchedniowie, Fabrykę Zaprawy do Podłóg w Sandomierzu i Fabrykę Tłocznej Galanterii Metalowej w Krasnej. W ciągu roku 1951/52 przekazał również szereg dobrze zorganizowanych zakładów pracy zarządom przemysłu podlegającym bezpośrednio Ministerstwu Przemysłu Drob- nego i Rzemiosła.

ZADANIA NA PRZYSZŁOŚĆ

W swej działalności, o czym wspomnieliśmy na początku artykułu, WZPT ma również i niedociągnięcia na odcinku organizacji pracy aparatu admi-

nistracyjno-technicznego, samego Zarządu jak i podległych mu przedsiębiorstw. Wskutek tego zakłady pozbawione są należytej opieki i pomocy. Do nich można zaliczyć Gwoździarnię „Kostrzewski” w Starachowicach, Tkalinie Jedwabiu w Chmielniku, stolarskarnię „Olszewski” w Chrasławie, Rucowskie Zakłady Przemysłu Terenowego i Opoczańskie Zakłady Przemysłu Terenowego w Małcu, które rocznego planu w br. nie realizują w dostatecznym stopniu, posiadając poważne zaległości w jego wykonaniu.

Na te niedociągnięcia szczególnie uwagę zwrócił Wydział Przemysłu przy Prezydium WRN, wytyczając w krytycznej ocenie pracy Zarządu drogi poprawy i przychodząc z pomocą w usuwaniu błędów i niedociągnięć.

Aktywność polityczno-gospodarczą WZPT, korzystając z wskazań VII Plenum KC i XIX Zjazdu KPZR będzie się starał podnieść swą pracę na wyższy poziom, aby zwycięsko realizować zadania 4 roku planu 5-letniego.

MARIAN JANIK
dyrektor WZPT w Kielcach

Usunąć bolączki załogi cementowni »Wierzbica«

Załoga Cementowni w „Wierzbicy”, to ludzie pełni zapału do pracy. Ofiarnie pracowali oni przy jej budowie. Ofiarnie obecnie walczą o plan, o każdą tonę cementu. Lecz załoga ta napotyka w swej pracy na różne trudności, których istnienie ujemnie wpływa na wydajność.

PIERWSZA i najważniejsza z nich, to sprawa dowozu. W „Wierzbicy” pracuje dużo robotników dojeżdżających z odległych gromad. Robotnicy ci są przywożeni do pracy i odwrotność po pracy do domów ciężarówkami samochodami ciężarowymi. Samochody te nie mają planek, toteż robotnicy są narażeni na przemarznięcie a często na zachorowanie.

DRUGA — to stolówka zakładu. Z powodu niewystarczającej ilości talerzy i łyżek, robotnicy tracą dużo cennego czasu oczekując na wolny talerz, na którym mogą zjeść posiłek.

TRZECIA bolączka — to świet-

lica zakładowa. Jest świetlicą i duża sala przystrojona transparentami, lecz nie ma żadnej pracy świetlicowej. Nie ma żadnych gier towarzyskich, książek, radia, prasy. Toteż do świetlicy nikt nie przychodzi.

CZWARTA bolączka — to dojazd do pracy. Robotnicy „Wierzbicy” również dojeżdżają do pracy koleją do stacji kolejowej Jastrząb, skąd idą pieszo 4 km. tracąc na to jedną godzinę.

Załoga „Wierzbicy” domaga się uruchomienia pociągu dowożącego robotników ze stacji Jastrząb do „Wierzbicy”. Tory kolejowe są, lokomotywa też, brak tylko dwóch-trzech wagonów chociażby towarowych — krytych. O przydzieleniu ich może zdecydować jedynie DOKP Lublin.

Konieczne jest więc, aby dyrekcja i rada zakładowa „Wierzbicy” więcej dołożyła starań w likwidowaniu istniejących niedociągnięć i bolączek.

J. J.

Pod adresem rad narodowych

Zmienić niewłaściwy stosunek do krytyki prasowej

Nasza prasa stanowi istotny czynnik więzi ogółu obywateli z organami władzy ludowej, z naszym rządem i partią. Dzieje się tak dlatego, ponieważ prasa w państwie ludowym z jednej strony wyjaśnia społeczeństwu politykę władz i przekazuje mu ich zarządzenia, z drugiej zaś strony informuje organa władzy o życzeniach i potrzebach mas pracujących. Czytelność „Słowa Ludu” podobnie jak i czytelność wielu innych gazet w kraju pomagają we wzmacnianiu tej więzi poprzez swoje listy przysyłane do redakcji.

Listy od korespondentów i czytelników poruszają wiele spraw. Część z tych listów ukazuje się na łamach naszej gazety, w sprawie pozostałych interweniuje bezpośrednio u źródła zła.

Zgodnie z uchwałą Rady Państwa i Rady Ministrów oraz KC PZPR z dnia 14 grudnia 1950 r. „prezysła rad narodowych oraz wszelkie inne władze lub instancje, zarówno centralne jak i lokalne obowiązane są niezwłocznie sprawdzać wszelkiego rodzaju wiadomości prasowe, dotyczące zakresu działania organów im podległych, podejmować niezbędne kroki dla usunięcia ujemnych wpływów przez krytykę prasową braków, uchybień, wadliwości oraz zawiadania o wyniku sprawdzenia i przedsięwziętych krokach organu prasowy, w którym ogłoszona została sprawdzona wiadomość”. Uchwała ta również mówi o tym, że sprawdzanie i zawiadanie redakcji o poczynionych krokach winno nastąpić nie później, niż w ciągu miesiąca od opublikowania danej wiadomości.

Jednak wiele instytucji obowiązku tego nie przestrzega. Oto leżą przed nami kilka spraw, w których redakcja in-

terweniowała w różnych instytucjach i do dziś bezskutecznie czeka na odpowiedź.

20 września br. wystaliśmy do Wydziału Oświaty Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Radomiu pismo nasze go czytelnika Hieronima Strzeleckiego, w którym zawiadamialiśmy on redakcję, że Szkoła Podstawowa w gromadzie Kierz Niedźwiedzi wymaga remontu. Remont ten był co prawda częściowo już przeprowadzony w roku ub. przez Prezydium GRN w Jastrzębiu, które jednak do tej pory nie wypłaciło należności za zatrudnionemu przy remoncie robotnikowi. Sam remont okazał się niewystarczający, bowiem nie wprawiono szyb do okien. Skutek jest taki, że dzieci w szkole zmarzną a niektórzy już od kilku dni nie przychodzą na lekcje.

Obowiązkiem Wydziału Oświaty Prezydium PRN, do którego skierowaliśmy ten list, było zbadanie całej sprawy oraz przypomnienie Prezydium GRN w Jastrzębiu o obowiązku doprowadzenia remontu szkoły do końca. Niestety, jak dotąd nie pomogła nam wielokrotna interwencja Wydziału Oświaty Prezydium PRN w Radomiu zapominając widzieć o uchwale Rady Państwa i dotychczas milcząc.

Cztery razy zwróciliśmy się także do Wydziału Oświaty Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Kielcach w sprawie przedszkola w osadzie Talarów. 31 lipca dotychczas odpis listu naszego czytelnika Władysława Waleczysa prosił Wydział Oświaty Prezydium WRN o zainteresowanie się stanem rzeczy, jaki zaistniał w tym przed szkole. Chociaż mianowicie o to, że kierowniczka przedszkola — Zofia Kaca i przedszkolanka Janina Janowska nie wykazują zbytniej troski o dzieci powierzone ich opiece i w tym wypadku obowiązków Wydziału Oświaty Prezydium WRN, do którego skierowaliśmy ten list, było zbadanie całej sprawy oraz przypomnienie Prezydium GRN w Jastrzębiu o obowiązku doprowadzenia remontu szkoły do końca. Niestety, jak dotąd nie pomogła nam wielokrotna interwencja Wydziału Oświaty Prezydium PRN w Radomiu zapominając widzieć o uchwale Rady Państwa i dotychczas milcząc.

Popularyzujemy metody pracy ludzi radzieckich

Brygada Erbla odniosła sukces

— Zandarowa... Nazwisko to coraz częściej zaczęło powtarzać w wydziałach Zakładów Metalowych im. Gen. Waltera w Radomiu.

— Kłóż to jest, ta Zandarowa? — pytali niekiedy.

— Co, nie wiecie, chłopcy? — zdziwił się Jerzy Erbel, brzdękista na jednym z wydziałów. Przecież to radziecka stachanówka. Ona to wraz z Agafonową wprowadziła w swoim zakładzie nową metodę pracy, która pozwoliła robotnikom wysoko podnieść wydajność. Metoda ta zaś polega na przekazywaniu sobie maszyny w czasie pracy...

Erbel przysłał się.

— Hm, metoda Zanda-ro-wej — odezwał się po chwili jak gdyby do siebie.

I nagle twarz mu się rozjaśniła. Przebiegł wzrokiem po otaczających go dokola robotnikach i wreszcie powiedział tonem, z którego była stanowczość i przekonanie do sprawy.

— Gdybyśmy tak wprowadzili u siebie radziecką metodę Zandarowej — zapytał — przekazywalibyśmy sobie nasz sprzęt spawalniczy, jeszcze w czasie pracy i pomysłcie jakie to dobyłoby nam korzyści. Podniósłaby się znacznie wydajność. Obliczyłem już i wydaje mi się, że tak około 8 proc. na całą brygadę. A niewątpliwie wasza wydajność indywidualna zwiększy się o wiele więcej. Pozwoliłoby to nam przekazać nasze plany produkcyjne. Nasze zarobki również by się zwiększyły.

Słowa jego przyjęli wszyscy z wielkim zainteresowaniem. Zaczęli się zastanawiać, mówić jeden przez drugiego o metodzie Zandarowej.

— Przysłać do pracy metodą Zandarowej, czy też lepiej jeszcze zaczekać. Zobaczyć... Może ktoś pierwszy ją wprowadzi a my dopiero wówczas...

Głosy były różne. Byli tacy, co chcieli od razu pracować nową metodą. Inni się temu sprzeciwiali.

— A jeżeli mój zmiennik nie będzie pracował uczciwie to wówczas nową metodę „diabli wzmą” i będzie tylko śmiech i wstyd na cały zakład...

— Dlaczego mamy się wstydzić? — przerwał dyskusję Erbel. Przecież metodą Zandarowej nie jest trudno pracować. Trzeba tylko przychodzić punktualnie do pracy, przed „fajrantem” zaś sprzęt zostawiać tu, co Damazy posiadał niejaki łuki w mózgu.

— A jeżeli mój zmiennik nie będzie pracował uczciwie to wówczas nową metodę „diabli wzmą” i będzie tylko śmiech i wstyd na cały zakład...

— Dlaczego mamy się wstydzić? — przerwał dyskusję Erbel. Przecież metodą Zandarowej nie jest trudno pracować. Trzeba tylko przychodzić punktualnie do pracy, przed „fajrantem” zaś sprzęt zostawiać tu, co Damazy posiadał niejaki łuki w mózgu.

Kilka razy zwróciliśmy się także do Referatu Skarg i Zaleceń Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Kielcach o załatwienie sprawy tow. Jadwigi Stokowiec, członkini ZM ZMP w Kielcach. Tow. Stokowiec jeszcze w maju zawiadomiła redakcję o niewłaściwym stylu pracy pracownika Wydziału Handlu Prezydium MRN w Kielcach, ob. Śliwińskiego, który faworyzując pewne osoby, wydawał talony na pończochy poza kolejnością. Na pismo redakcji Referat Skarg i Zaleceń Prezydium MRN w Kielcach odpowiedział 21. 11. br. a więc dopiero po 6 miesiącach i to głównie na skutek naszych pism ponagających.

Doświadczenie pokazuje zatem, że wiele instancji rad narodowych nie rozumie jeszcze potrzeby i konieczności szybkiego reagowania na interwencje prasowe. Lata tych instancji oraz innych instytucji urzędów, które nie rozumieją postanowienia Rady Państwa i KC PZPR o reagowaniu na krytykę można by uzupełnić dalszymi przykładami.

Tym razem jeszcze nie uczynimy tego. Wierzmy, że podane przykłady stanowią dostateczną naukę dla tych ogniw rad narodowych oraz instytucji, które winne są przewlekłemu zaniżaniu swobodnych spraw ludzi pracy.

wawce, ale, by od razu mógł pracować. Myślę, że to wcale nie sprawa nam żadnych trudności.

— Ja przychodzę zawsze punktualnie, — zawałił Dziesięć Zerański.

— A mógłbyś przyjść o 5 minut wcześniej — zauważył Erbel — Wszystkie narzędzia odbierzesz z rąk swego zmiennika a praca przy spawaniu nie będzie przerywana.

— Tak, oczywiście — z namysłem potwierdził Zerański i dodał: Rybińska też musi przyjść punktualnie bym z kolei mógł jej zdać sprzęt.

Brygada Erbla przystąpiła do pracy nową metodą Zandarowej. Z początku nie bardzo to szło, lecz z każdym dniem zespół zaczął rozumieć, że przy wspólnym wysiłku i chęciach można osiągnąć wielkie. Można pracować wydajnie, wysoko podnosząc wykonanie normy.

Gdy po czterech miesiącach Erbel zapytał Zerańskiego, czy chciałby wrócić do starych metod pracy — ten spojrzał zaskoczony na swego brygadziście.

— Co, chciecie żebyśmy zaprzestali pracować metodą Zandarowej?... Eh, chyba żartujecie. Nie

widzicie jak robotnikom spodobała się ta metoda... 5 brygad pracuje metodą Zandarowej.

A po chwili, jakby sobie coś przypomniał zawałił: — Erbel chyba już zapomnieliście, jak nas namawialiście, byśmy wprowadzili tę metodę? Za nie teraz jej nie porzucę. Dzięki niej zyskałem około 15 minut czasu, a moja wydajność pracy podniosła się do 150 proc. Czyżbym miał ją porzucić?

— Masz rację — potwierdził Erbel — Rybińskiej wydajność zwiększyła się o 30 proc., a cała nasza brygada zamiast dawnych 180 proc. wykonuje 190 proc. normy, i nie tylko to. Wykonujemy na dwóch zmianach całą produkcję trzyzmiennową a tamci ludzie z trzeciej zmiany zostali skierowani na inne stanowiska. Ponadto poprawiła się jakość naszej produkcji i zaoszczędziliśmy energię elektryczną.

Popatrzyli na siebie ze zrozumieniem. Zerański odgął żart Erbla. Wspólnie odczytywali radość z osiągniętych sukcesów i wdzięczność dla nieganej im radzieckiej robotnicy — Zandarowej, której doświadczenia sprawiły, że po zastosowaniu ich w swojej pracy pozwoliły one osiągnąć im i ich kolegom wysokie normy. (lwk)

Odkrycie

(opowiadanie z morałem)

Tak się złożyło, że Damazy całe życie spędził za biurkiem. Całe życie — jeśli nie brał pod uwagę drobnych potraczeń, tego rodzaju, jak wiek niemowlęcy, ława szkolna, tudzież niedziela i święta. Jeśli się do tego doda, że czytanie książek Damazy uważał za haniebną stratę czasu, a jego życie społeczne ograniczało się do luźnego kontaktu z masami w kinie, na meczu i w 4 ścianach urzędu — nie dziwny się temu, że Damazy posiadał niejaki łuki w mózgu.

Bezlitośnie nakreśliłszy jeden z rysów tej osoby, możemy rzecz prowadzić dalej. Pan Damazy spędził tegoroczny urlop w Kudowie. Fakt ten ma niepospolite znaczenie, albowiem dotychczasowe dni urlopu p. D. trawił w swej cłoci w Gromniku. Były to więc jego pierwsze urlopy, czyli jak to Prot z ubolewaniem zaznaczył — niewczesne urlopy. Nie mam zamiaru przedstawiać tu, co Damazy jadł, jak się bawił. Zainteresuje nas inna sprawa. Oto jak wygląda ona w relacji Prot, serdecznego druha pana Damazego.

— Używamy różnych znaków pisarskich — mówił Prot. — Czasem te znaki personifikuje się: mówimy np., że dany jegomość wygląda, jak znał

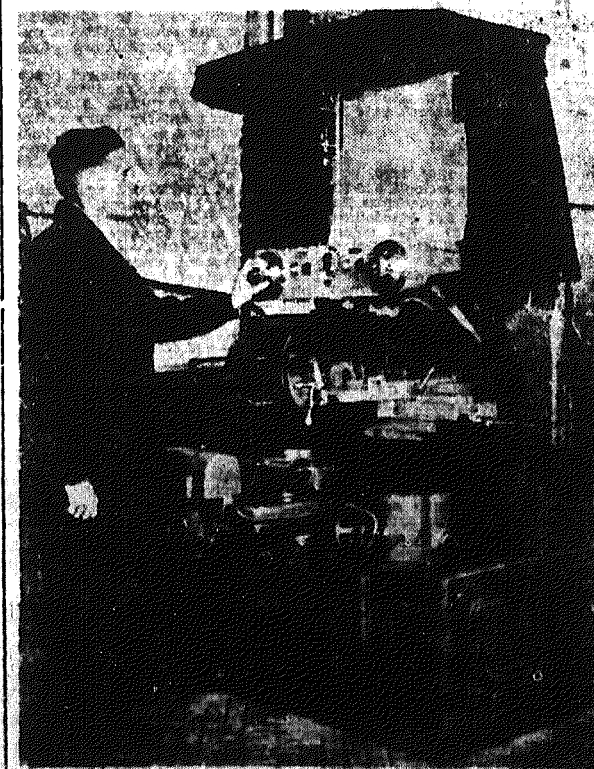
zapytania. Otóż — (chciał nie ma takiego znaku) Damazy urcił z Kudowy w charakterze dużego znaku zdumienia: Opowiedzieli mi, w poruszeniu wielkim będąc, że zrobiono w tej Kudowie taki kawał: robotnik udawał artystę — malacza. Udawał go tak świetnie, że nikt się na tym nie pomylił. Taki ten robotnik był inteligentny, dowcipny, dobrze wychowany, grzeczny, ocytany, towarzyski, przystojny. Myślał i działał niegłupiej od inteligenta (?) Damazy (jak powiada) — odkrył w nim pełną egoizmo i kłó. Co dziwniejsze — inni robotnicy podobni byli do niego...

— I cóż na to rzekł Damazy?

— Cóż mi mogłem innego powiedzieć? „Odkrył” do piero teraz pełnego i przodującego człowieka w robotniku, odkrył Amerykę, Damazulu. Czynać to tak późno, dołodził tego, że był dotąd ślepy i nieco cofnięty w rozwoju...”

— Czy to nie za ostro?

— Broń Boże! Mam opinię człowieka subtelniejszego... Mniejsza o „subtelność” Prot. W całej tej historii tkwi moral: ślepotą Damazych bywa nieprzepracowana, to znaczy — uprost proporcjonalna do ich ograniczoneści. (abc)



W Zakładzie Radzieckim postęp techniczny przejawia się między innymi w wyposażeniu fabryk w nowoczesne maszyny. W ciągu ostatnich trzech lat przemysł maszynowy Kraju Rad wprowadził około 1000 nowych typów maszyn i mechanizmów.

Na zdjęciu: szlifarka do szlifowania przedmiotów o skomplikowanym przekroju. Szlifarka ta posiada specjalną urządzenie optyczne, które rzuca obraz szlifowanego przedmiotu na ekran w 50-krotnym powiększeniu.

Fot. — CAP

słowno kieleckie

1. Maselko, Strzelcem honoro-
wej bramki dla Unii był Ku-